Nr. 78. | Opłata pocztowa uiszczona gotówką. | Lwów, piątek 7 kwietnia 1922. | Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonparelli, 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 80 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 90 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 180 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 160 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 18 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Pacht na łamanych tekstowych po cenie „nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. droższe. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. droższe.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Grzebanie ustawy o ochronie lokatorów

Dyskusya nad ekspose Michalskiego odroczona na czas poświąteczny.

Z konwentu seniorów.

WARSZAWA 5. kwietnia (Pat.). Konwent seniorów został zwołany dzisiaj w sprawie ustalenia porządku dziennego jutrzejszego posiedzenia Sejmu. Marszałek Trąmpczyński oświadczył, że p. minister Michalski nie przywiązuje wagi do tego, by sprawę monopolu tytoniowego załatwić koniecznie przed feryami świątecznemi. Wobec tego marszałek poddał rozwadze obecnych przedstawicieli klubów, czy posiedzenia przedświąteczne wypełnić dyskusyą nad ustawą gminną, czy też nad expose p. Ponikowskiego i Michalskiego.

Większość klubów z wyjątkiem Piastowców zgodziła się na odłożenie dyskusyi nad expose na czas poświąteczny, ze względu na to, że budżety poszczególnych ministerstw zostały doręczone dopiero wczoraj. Wobec tego stronnictwa nie mogły się jeszcze z nimi zapoznać.

Ostatnie posiedzenie Sejmu przed feryami przewidziano na piątek, godz. 11. przedpołudniem, a wznowienie sesyi po feryach na 25. b. mies.

Grzebanie ustawy o ochronie lokatorów przeciw głosom socyalistów.

WARSZAWA 5. kwietnia (Pat.). Komisya prawnicza obradowała w dalszym ciągu nad ustawą o ochronie lokatorów. P. Bigoński zgłosił wniosek, według którego wysokość stawek komornego do 1 lipca b. r. ma mieć moc obowiązującą, a od 1. lipca br. wysokość komornego mają ustalić komisye lokalne złożone z przedstawicieli lokatorów i właścicieli kamienic.

Wniosek przyjęto 16 głosami. Za wnioskiem głosowali przedstawiciele Chadecyi, N. NZ. L., K. M., grupa Dubanowicza, P. S. L., K. P. K.,

Socyaliści uzależnili swoje głosy od zniesienia dopuszczalności umów dobrowolnych.

Niespodzianki L. George'a na konferencyi genueńskiej mogą sprawić jej upadek

Wynurzenia Skirmunta.

LONDYN 5. kwietnia (Pat.). Havas. W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Temps" złożył minister Skirmunt w sprawie konferencyi genueńskiej następujące wyjaśnienia: Aluzye prasy dotyczące przygotowywanych jakoby przez Lloyda Georgea niespodzianek w Genui, wydają się nieprawdopodobne. Jest prawie pewne, że jeżeli Lloyd George będzie usiłował zboczyć z drogi wytkniętej wspólnie z Poincarem i wysunąć bardziej osobiste projekty, nastąpi nowa niespodzianka, wyrażająca się w wycofaniu delegacyi francuskiej i ewentualnym upadku konferencyi.

W sprawie uznania sowietów, oświadczył minister Skirmunt, że Polska, która uznała rząd sowiecki przez zawarcie traktatu ryskiego, i obecnie znajduje się w sytuacyi specyalnej, musi zachowywać rezerwę w sprawie uznania sowietów przez inne państwa.

MIN. DAROWSKI NIE JEDZIE DO MOSKWY.

WARSZAWA, 5. 4. (tel. wł.). Proponowany na stanowisko posła polskiego w Moskwie min. pracy Darowski odbył konferencyę z Ponikowskim i oświadczył, że ze względu na nawał prac w tym resorcie na razie stanowiska swego nie może opuścić.

Kandydatura na poselstwo moskiewskie stanie się aktualną dopiero po konferencyi genueńskiej.

KTO BĘDZIE NASTĘPCĄ KIERNIKA?

WARSZAWA, 5. 4. (tel. wł.). Jako następcę Kiernika wymieniają dra Aleksandra Raczyńskiego, obecnie szefa urzędu odbudowy dla Małopolski. Raczyński należy do konserwatystów krakowskich.

Z innych źródeł sejmowych donoszą, że następcą Kiernika zostanie jeden z przedstawicieli P. S. L.

Miraże.

Polityka Lloyd George'a doprowadzająca wszystkie państwa europejskie do konferencyi w starem włoskiem portowem mieście Genui, dochodzi do szczytowego punktu tragicznego kryzysu. Tragicznego nie ze względu na osobę wielkiego prestidigitatora i sztukmistrza, lecz ze względu na straszliwe położenie Europy powojennej. Wojna bowiem sprowadziła nietylko niezliczone klęski na 500 milionów ludzi zamieszkujących Europę, lecz wprawiła ją w stan gorączki moralnej i politycznej, na tle której szuka się coraz to nowych środków ratunku, nie licząc się z możliwością ich zrealizowania.

Anglia, której jako cel wojny, przyświecało zniszczenie niemieckiej floty wojennej i handlowej, sugerowała narodom wolność i potrafiła realne cele wojny ubrać specyalnie w hasła idealistyczne „wyzwolenia małych narodów". Wojna ta, miała być oczywiście „ostatnią wojną" na świecie... I narody niosły na pobojowiska swoją krwawą ofiarę. Dziesiątki milionów trupów, drugie tyle inwalidów, świadczyło o szczerości ofiary. Ale tego samego dnia, kiedy zniszczono flotę niemiecką, zmieniła się polityka Anglii. Niemcy stały się przedmiotem protekcyi ze strony Anglii. Jeszcze w roku 1919 Anglia staje po stronie swego dawnego odbiorcy towarów. Niedarmo Lloyd George, który przed rozgromieniem Niemiec wołał o wolność „małych narodów", — po rozgromieniu Niemiec oświadczył: „My Anglicy, jesteśmy narodem kupców"...

A interesy kupieckie Anglików stoją po wojnie niedobrze.

Blisko dwa miliony robotników angielskich jest dziś bez pracy.

Na tle tych faktów powstaje nowa powojenna koncepcya ratunku Europy Zachodniej: Anglia dąży do opanowania „rynków" rosyjskich przy pomocy Niemiec.

Lloyd George sprowadza do Anglii na wojennym statku Litwinowa, a po nim Krasina, celem nawiązania kupieckich stosunków. W ciągu tych rozmów kupieckich bolszewicy idą na Warszawę. Europa socyalistyczna i burżuazyjna życzy im powodzenia, łudząc się równocześnie dwoma wykluczającymi się wzajemnie hasłami: rewolucyi i interesów kupieckich. Polska ma paść ofiarą jednej i drugich. Anglia, Niemcy i zbiegłe do szczętu Włochy, czekają tylko wzięcia Warszawy przez bolszewików, aby zacząć wielki interes pod tytułem: „odbudowa Rosyi". Fale ze Wschodu i Zachodu, miały się złączyć nad gru-

bem pobitej Polski. Wszystkie te fantazye runęły przez fakt klęski bolszewików.

Ale bezrobocie w Anglii i upadek ekonomiczny całej Europy Zachodniej i Środkowej pozostały jako tło coraz to nowych pomysłów.

Robotnicy angielscy zdają sobie sprawę z tego, że Rosya powinna być odbiorczynią towarów angielskich, a wzamian za nie dostarczyć Anglii płodów rolniczych i materyałów surowych.

To jest też główny temat konferencyi w Genui. Niemiecki zaś kapitał rozparcelował już w swej fantazyi całą Rosyę na poszczególne domeny, które mają być eksploatowane przez poszczególne grupy, oczywiście zorganizowane w biurach różnych spółek na zasadach najbardziej nowoczesnych.

Bolszewicy ze swej strony robią wszelkie możliwe ustępstwa ze swoich dzikich sposobów rządzenia, ustępstwa idące na spotkanie europejskim i amerykańskim spółkom rządowo-kapitalistycznym. Poświęcą cały swój „socyalizm“, zniosą „czrezwyczajki“, albo — jak Radek w Berlinie zapowiedział, — wprowadzą nowe „czrezwyczajki“ na żądanie kapitalistów, byle tylko módz brać udział w zyskach, które obiecuje sobie kapitał europejski przy wyzysku pracy 100 milionów podłych rosyjskich.

Aby zaś socyalizm europejski, który nie może być na długo zawieszonym na kołku, nie protestował przeciwko całej tej olbrzymiej wyprawie po półdarmową pracę 100 milionów chłopstwa rosyjskiego, robią bolszewicy „jednolity front“ Międzynarodówek, obiecując sobie przytem zawładnąć wszystkimi i zrobić z robotników europejskich w najgorszym razie obojętnych widzów, którym w dodatku obiecuje się tani chleb z Rosyi...

Marzenia te nie dadzą się urzeczywistnić, ani w czasie dla poprawy dzisiejszego położenia Europy koniecznym, ani nie przyjmą formy realnej w takich warunkach, o jakich myślą dziś Labour Party i Lloyd George, czy Hugo Stinnes. Rosya jest zanadto i za wszechstronnie zniszczona.

Ale to nie wszystko. Sposób rządzenia Rosyą przez bolszewików, uniemożliwi odbudowę normalnych — nawet w rosyjskiem znaczeniu — warunków ekonomicznych. Wszelki powrót do wyzdrowienia musi wśród ludności rosyjskiej wytwarzać ruchy rewolucyjne przeciw bolszewikom. Czuje to instynktowo kapitał europejski i amerykański i do objęcia koncesyi nie kwapi się wcale!...

Kapitalizm może zacząć Rosyę krwawo eksploatować przy pomocy bolszewików; ale nie będzie to odbudowa Rosyi, tak, jak o niej mówią i piszą socyaliści europejscy. Rosya upadła do rzędu kolonii w ścisłem niemal słowa tego znaczeniu. Pracę 100 milionów zniewolonych poddanych rosyjskich można będzie wyzyskiwać jednak tylko w nieznacznym zakresie; daleko jeszcze do tego, aby naród rosyjski mógł stanąć do światowej wymiany towarów, dokonywanych w warunkach socyalno-politycznych, godnych pojęć socyalistycznych.

Socyalizm europejski nie może ani spokojnie przypatrywać się, ani tem mniej popierać tego procesu sprzedaży 100 milionów półniewolników rosyjskich w niewolę kapitalistom pod strażą i gwarancyą rządową bolszewików.

Robotnicy europejscy nie mogą dopuścić, aby kolonia rosyjska zaczęła po pewnym czasie wywierać wpływ ekonomiczny, a później i polityczny, właściwy koloniom kapitalistycznym wogóle.

Ani Lloyd George, ani Hugo Stinnes ze swoimi gromadami zorganizowanych niemieckich „eksploatatorów“ Rosyi nie mogą mieć nic wspólnego z socyalizmem i z jego wyzwoleńczą walką. Należy to przypomnieć dzisiaj, przed Genuą i przed zjazdami socyalistycznymi, które mają mówić o „jednolitym“ froncie wraz z bolszewikami, należy przestrzedz Europę jeszcze raz przed złudzeniami na temat Rosyi tak, jak to czynili socyaliści polscy niejednokrotnie wbrew najszaleńszej propagandzie rosyjskiej, którą carat równie mistrzowsko władał, jak i dzisiejsi jego w Rosyi następcy i uczniowie.

Miraże rosyjskie nie dadzą Europie ani chleba ani pokoju.

Ignacy Daszyński.

Nieustanne alarmy bolszewickie.

Prasa ukraińska umieszcza wywiad współpracownika jednego z pism odeskich, z Frunzem, głównodowodzącym armią czerwoną Ukrainy sowieckiej.

Charakteryzując obecne położenie wojenne i polityczne republik sowieckich, Frunze powiedział:

„Najpoważniejsze niebezpieczeństwo grozi nam ze strony Polski i Rumunii. Co do Polski widzieliśmy już nieraz, w jaki sposób wypełnia traktat ryski, jednakowoż na przeszkodzie jej wojennym zamiarom stoją wewnętrzne walki partyjne i klasowe, które nie mogą dodatnio wpłynąć na urzeczywistnienie jej agresywnych zamiarów“.

Mówiąc dalej o toczącej się w Polsce walce partyjnej, Frunze wskazuje, że wielka burżuazya polska, zgrupowana w partyi narodowo-demokratycznej, dąży do utrwalenia pokojowych stosunków z Rosyą i Ukrainą, pragnąc tą drogą nawiązać kontakt ekonomiczny z temi państwami. Tej polityce przeciwstawiają się polskie sfery wojskowe... W masach pracujących daje się zauważyć również bardzo pokojowy nastrój względem republik sowieckich.

Poruszając sprawę rumuńsko-sowieckich stosunków, Frunze zwraca uwagę, że tchórzliwe bojarstwo rumuńskie rozpocznie wojnę tylko w tym wypadku, jeśli nie będą oni mieć najmniejszych wątpliwości co do pomyślnych wyników“. W tym razie grozi nam niebezpieczeństwo ze strony band machnowskich, petlurowskich i wranglowskich, które organizują się potajemnie w Rumunii, przy czynnym poparciu rumuńskich władz wojskowych... My nie będziemy tym razem z nienacka zaskoczeni. Niedawno zakończyła się w Charkowie pierwsza narada wojskowa Ukrainy i Krymu, która miała w dalszym ciągu przeprowadzić redukcyę siły zbrojnej. Redukcya ta miała być przeprowadzoną w jak najbliższym czasie. Ponieważ jednak polityczna sytuacya się zmieniła, myśmy musieli nadać inny kierunek naszej pracy. Dopóki mamy siły, ażeby trzymać oręż w rękach, nie uda się ani p. Poincare, ani nikomu innemu z pośród burżuazyjnych władców ujrzeć u swych stóp robotniczo-włościańskie państwo“.

—•••—

UPTON SINCLAIR. 39

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

Paweł na chwilę wyszedł z domu, a wróciwszy, rzekł:

— Odchodzimy już. Nie potrzebujecie się niczem kłopotać. Pacjent zostanie na razie tu; skoro dojdziemy do najbliższego telefonu, zamówimy wóz ratunkowy ze szpitala. Bądźcie spokojni i nie lękajcie się niczego. A tu za użycie waszego mieszkania.

Podał Dżymowi paczkę banknotów, którą tenże wziął mechanicznie.

Gdyby ktoś pytał was o zajścia tej nocy, to pamiętajcie, że nie widzieliście nic i o niczem nie wiecie. Przykro mi, że zrobiliśmy wam niewygodę, ale nie było innej rady. Dobranoc.

Młody autokratyczny człowiek opuścił pokój i słyszeli, że wraz z towarzyszami wyszedł z domu. Słuchali w milczeniu, aż usłyszeli turkot automobilu. Z drugiego pokoju dochodziły jęki.

Drżąc z trwogi, Dżym na palcach podszedł do drzwi i odchylił je nieco. W pokoju było zupełnie ciemno.

— Wody! Dajcie mi wody — błagał głos Lacey'a.

Dżym cofnął się, wziął lampę i znów podszedł ku drzwiom. Zajrzał przez szparę i ujrzał Lacey'a, leżącego na ziemi, nakrytego aż po głowę prześcieradłem; głowa spoczywała na poduszce. Twarz była żółta, wykrzywiona bólem.

— Wody! wody! — jęczał.

Dżym szybko nalał wody do szklanki i podał ją pacjentowi.

Lacey próbował pić, zwymiotował, a potem leżał bez ruchu, łkając z cicha. Nagle spostrzegł, że Dżym wpatruje się w niego. Oczy zabłysły mu nienawiścią i wyszeptał:

— Tobie to zawdzięczam psie przeklęty!

ROZDZIAŁ JEDENASTY.

Dżym Higgins spojrzał w oblicze wojny.

I.

Przyjechał wóz ratunkowy, dwaj sanitaryusze położyli młodego Granitcha na nosze i zabrali ze sobą. Dżym pootwierał okna, aby przepędzić zapach chloroformu.

Resztę nocy oboje z Lizą spędzili na rozmowie o strasznem i o tem, co ono znaczyć może. Gdy Dżym obejrzał paczkę banknotów, znalazł dziesięć nowych szeleszczących dwudziestodolarówek. Tyle pieniędzy ci skromni, biedni ludzie nigdy nie posiadali ani nie spodziewali się posiadać.

Czuli, że to pieniądze krwią splamione... lecz nacóżby się zdało odrzucić je?

Co się tej nocy zdarzyło, odstać się nie mogło — nawet mocą całego bogactwa nagromadzonego przez starego Granitcha.

Dżym milczał, jak mu nakazano, i zdaje się, że nikt z uczestników również nie zdradził się ani słowem — żaden reporter nie zjawił się w chacie Dżyma dla wywiadu.

Gdy jednak w kilka dni później poszedł do sklepu przy krzyżujących się drogach, dowiedział się, że historja ta jest ogólnie znana — nie mówiono o niczem innem. Roztelegrafowano nawet zdarzenie to na wszystkie strony świata, ludzie wstrząsali się ze zgrozy, czytając o niem, a socjaliści mieli wspaniały przykład, jaki wpływ wielkie bogactwo wywiera na moralność ludzką.

Historję opowiadano sobie w rozmaitych wersjach; jedni twierdzili, że oszukany małżonek przychwycił Lacey'a Granitcha u siebie w domu i przywołał chirurga, inni opowiadali, że zawlókł go do szpitala i tam kazał dokonać operacji, a znów inni, że cała rzecz odegrała się w przydrożnej chacie, nikt jednak nie wymieniał domu, wydzierżawionego Dżymowi przez Johna Cuttera. Dżym zaś nie zdradził się z tem, co wiedział i pozwolił ludziom mówić, co chcieli.

Przychodził teraz co wieczora do sklepu, aby usłyszeć najnowsze wersje.

Naprzód opowiadano, że stary Granitch chce wszystkich spiskowców dać zaaresztować i skazać na więzienie, potem znów, że Lacey opuścił szpital i nikt nie wie, gdzie przebywa.

Zasilanie finansów miejskich przez rząd.

WARSZAWA 5. kwietnia (Pat.). W dniu 4. bm. jawiła się u ministrów spraw wewnętrznych i skarbu, delegacya miast małopolskich i Śląska Cieszyńskiego w sprawach administracyjnych i skarbowych. W ministerstwie spraw wewnętrznych przedstawiła delegacya pokrzywdzenie miast w projekcie nowej ordynacyi wyborczej do Sejmu Ustawodawczego, następnie postulaty miast co do najwcześniejszego wydania ustawy gminnej dla miast i ordynacyi wyborczej gminnej tudzież życzenia miast co do stanowiska miast w przyszłym ustroju administracyjnym Rzplitej. Minister spraw wewnętrznych zapowiedział opracowanie przez rząd w najbliższym czasie projektów ustaw normujących omówione zagadnienia. Pozatem przedstawiono p. ministrowi szereg spraw i niedomagań administracyi bieżącej, wreszcie konieczność poparcia dążności miast w kierunku sanacyi finansów miejskich.

Delegacya przedstawiła następnie min. Michalskiemu katastrofalne położenie miast małopolskich i Śląska Cieszyńskiego i konieczność najspieszniejszego umożliwienia miastom korzystania z ustawy o zasileniu finansów miejskich. Pan minister przyrzekł przyspieszyć wydanie rozporządzeń wykonawczych, zarządzić ściąganie dla miast 100 proc. dodatku do podatku, wypłacenie miastom wschodniej Małopolski zniszczonym przez wojnę, natychmiast zaliczki 50 proc.

Inne miasta otrzymają pełne kwoty bezzwłocznie po uchwaleniu wspomnianego dodatku przez Radę ministrów i zatwierdzeniu tegoż przez ministra skarbu. Również przyrzekł pan minister skarbu podnieść znacznie nałożone podatki pośrednie miejskie i zbliżyć ich stopę do stawek pobieranych przez miasta Lwów i Kraków.

Sprawa Gdańska będzie omawiana na L. N. 10 maja

GDAŃSK 5. kwietnia (AW.). Wysoki komisarz zawiadomił senat gdański, że najbliższe posiedzenie Ligi Narodów rozpocznie się w Genewie 10. maja. W toku obrad omawiane będą sprawy dotyczące w. m. Gdańska, a mianowicie: 1) stosunków prawno-publicznych Gdańska do Rzplitej; 2) prowadzenie spraw zagranicznych w. m. Gdańska; 3) sprawa wydalania obywateli polskich z w. m. Gdańska; 4) stanowisko prawne polskiej własności państwowej oraz urzędników polskich w Gdańsku; 5) administracya i straż nad Wisłą w obrębie w. m. Gdańska; 6) położenie finansowe w. m. Gdańska; 7) ostateczne przyjęcie konstytucyi w. m. Gdańska; 8) sprawa budowy samolotów w Gdańsku.

I W PRUSKIM SEJMIE SIĘ BIJĄ.

BERLIN, 5. 4. (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pruskiego przyszło do bójki między komunistami a posłami prawicy. W czasie zajścia jeden z komunistów chwycił stos aktów i rzucił je konserwatystom na głowy.

WZROST DROŻYZNY O 15 PROC.

POZNAŃ, 5. 4. (Pat.). Komisya do badania cen kosztów utrzymania stwierdziła, że w marcu w porównaniu z lutym, wskutek podrożenia artykułów pierwszej potrzeby wzrosły koszta utrzymania w Poznaniu o 14.97 procent.

P. POTOCZKOWI NIE WIEDZIE SIĘ.

WARSZAWA, 5. 4. (Pat.). Komisya ochrony pracy dyskutowała w dalszym ciągu nad wnioskiem p. Potoczka (stronnictwo kat.-lud.) w sprawie nieociągania ustawy o kasie chorych na robotników wiejskich. Wniosek odrzucono. Ponieważ dyskusya przybrała bardzo burzliwy charakter, przewodniczący przerwał posiedzenie. Dnia następnego posiedzenia nie ustalono.

O KOMUNIKACYĘ POCZTOWĄ I TELEGRAFICZNĄ Z LITWĄ.

WARSZAWA, 5. 4. (Pat.). Ministerstwo spraw zagranicznych wysłało do litewskiego ministra spraw zagranicznych depeszę z propozycyą zawarcia konwencyi z litewską centralną dyrekcyą poczt i telegrafów celem nawiązania bezpośredniej komunikacyi pocztowej i telegraficznej.

PUTEK WYZWAŁ BRYLA NA POJEDYNEK.

WARSZAWA, 5. 4. (tel. wł.). W związku z wczorajszym napadem posła Bryla na p. Putka, ten ostatni posłał Brylowi sekundantów.

SKIRMUNT JEDZIE DO BRUKSELI.

LONDYN, 5. 4. (Pat.). Havas. Przybycie ministra Skirmunta do Brukseli oczekiwane jest w środę. Tegoż dnia wyjedzie do Brukseli p. Zamoyski celem spotkania się z p. Skirmuntem, który w piątek opuszcza Brukselę, udając się do Genui.

RUCH POWSTAŃCZY NA SYBERYI.

MOSKWA 5. kwietnia (Pat.). Donoszą z Syberyi o wzmagającym się tam silnym ruchu powstańczym, utrzymywanym przez resztki wojsk Kołczaka. Ludność wiejska rozgoryczona na władze sowieckie z powodu rekwizycyj Prednalogu, tłumnie zasila oddziały powstańcze.

JAK WYGLĄDA POKÓJ ŚWIATOWY?

LEAFIELD 5. kwietnia (Pat.). Radio. Angielski urząd dla spraw zagranicznych ogłasza, że wysyła na brzeg Murmania okręt zaopatrzony w armaty w celu rozciągnięcia ochrony nad rybakami angielskimi. Jest to odpowiedź na gwałt dokonany przez władze sowieckie na dwóch rybackich okrętach angielskich, z których jeden został zatopiony, a drugi skonfiskowany pod pretekstem, że łowiły ryby na wodach terytoryalnych rosyjskich.

I tak też było, nigdy już nie pokazał się Lacey w Leesville, by strejkujących z fabryki „Empire" obrzucać obelgami i łamać serca chórzystek. Włosy starego i surowego ojca posiwiały w kilku tygodniach, wszyscy wiedzieli, że podczas gdy pracował nad wykonaniem kontraktu z rządem rosyjskim, duszę jego żarł ból, wściekłość i hańba.

— Dżym z żoną często i długo dyskutowali nad sposobem użycia otrzymanych dwudziestodolarówek, Co mieli począć z tem bogactwem? „Robotnik" był stale w kłopotach pieniężnych. Wydał więc pewną ilość udziałów, a Dżym nie wyobrażał sobie lepszej lokaty kapitału niż umieszczenie go w tym proletaryackim dzienniku. Niestety, Liza tego nie chciała. Pewnego dnia wpadł mu w oczy anons jakiegoś towarzystwa ziemnego, a że ukazał się on w piśmie socyalistycznem, nie budził żadnych podejrzeń. Lecz i tu Liza przeciwstawiła opór. Prosiła marzycielskiego małżonka, ażeby pieniądze jej powierzył; gdyż pomogła do ich nabycia. — Czem? — zapytał Dżym. — Tem — odrzekła — że się spokojnie zachowała; a czyż on co innego uczynił?

Liza chciała przechować ten skarb, aby zabezpieczyć przyszłość dzieci, przypuszczając, że ojciec swem agitatorstwem narazi się na szwank. W końcu Dżym zgodził się i Liza schowała pieniądze wedle starej metody kobiecej. Wzięła sześć leszczące dwudziestodolarowe banknoty, wszyła je między dwa kawałki sukna i schowała je pod pończochą na swej prawej nodze. Ten skarb leżeć będzie dniem i nocą nieodłączny od swego właściciela. Liza będzie wędrownym bankiem, bankiem nie zagrożonym nigdy paniką, ani kryzysem. Uczucie, że nosi na swej nodze dwieście dolarów wywoływało dreszczyk rozkoszny w całem ciele, rozgrzewało jej serce, zachwycało umysł, pomagało trawieniu.

II.

Wkrótce też wypadki życiowe nauczyły Dżyma wdzięczności dla tego wrodzonego konserwatyzmu natury kobiecej. Wielka angielska ofenzywa letnia utonęła we krwi i błocie; rosyjska ofenzywa złamała się pod Lwowem; John Cutter złożył swe jabłka do piwnicy, zebrał ostatni plon z pola i zawiózł swoje dynie na targ. Pewnej niedzieli wieczorem, gdy krowy mokre i parujące w dżdżu listopadowym zapędzono do stajni, oświadczył Dżymowi, że od grudnia nie będzie już potrzebował jego usług, albowiem nie stać go na opłacanie „pomocy". Dżym przerażony, wytrzeszczył na niego oczy; sądził, że teraz, kiedy się już obeznał z robotą i nie dawał powodu do skargi, liczyć może na stałą posadę.

— Roboty są pokończone, — rzekł Cutter. — Czy mam was opłacać za to, że nic nie macie do roboty? Na wiosnę chętnie przyjmę was znowu.

— Lecz co mam z sobą począć w międzyczasie?

Dżym był wściekły; cała nienawiść do podłego systemu wyzysku zawrzała w sercu jego. Tyle żywności posiał i zebrał — i ani jeden funt nie był jego własnością!

— Panu chyba potrzeba — zauważył — niedźwiedzia wytresowanego, któryby przez całe lato pracował, a w zimie spał i nie potrzebował jeść!

Mały socyalista był tem więcej rozjuszony, ponieważ wiedział, że pan jego zrobił właśnie świetny interes. Miano zbudować kolejkę wązkotorową do fabryki materyałów wybuchowych na wsi i Cutter pieniędzmi, uzyskanemi ze sprzedaży wąskiego pasa nieużytku odrazu spłacić mógł cały swój dług hipoteczny. Dżym był obecny przy zawarciu tego interesu, sam nawet zachwalał wartość drzewa użytkowego, a teraz miał odejść z próżnemi rękoma. Musiał się zadowolić propozycyą zamieszkiwania nadal chaty za pięć dolarów miesięcznie i robotą przy budowie kolejki.

Deszcz, śnieg i huragan szalał w całej okolicy, lecz to budowy kolejki nie powstrzymywało. Pracowano przy niej dniem i nocą trzema szychtami; jedna część świata bowiem pragnęła eksplozyi, chcąc siebie wysadzić w powietrze, druga zaś musiała ciężko pracować, aby przygotować to, co do tego było potrzebne. W ten sposób przynajmniej Dżym Higgins zapatrywał się na sprawę; uważał za osobistą obrazę to, że ta djabelska wojna wszędzie go prześladowała.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów, 6 kwietnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

We czwartek o godz. 7·30 II. Wielki wieczór baletu. (Gościnny występ N. Kirsanowej i A. Fortunata).

W piątek o godz. 7·30 „Nasi najserdeczniejsi", komedya w 3 aktach Sardou.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna.

We czwartek o godz. 7·30 „Dama w gronostajach", operetka w 3 aktach Gilberta.

W piątek o godzinie 7·30 „Dama w gronostajach", operetka w 3 aktach Gilberta.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):

We czwartek o g. 7·30 „Kłopoty Pana Złotopolskiego, farsa w 3 aktach H. Żbierzchowskiego.

W piątek o godz. 7·30 „Nieporozumienie", komedya w 3 aktach G. Zapolskiej.

—•••—

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA

Piątek 7 kwietnia: Wieczór sonatowy Lew Strota (fortepian), Robert Pollak (skrzypce).

—•••—

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

W piątek o godz. 7·30 wiecz. „Młoda krew", komedya w 4 aktach W. Wynnyczenki.

W sobotę o godz. 7·30 wiecz. „Cygańska miłość", romant. operetka w 3 aktach F. Lehara.

W niedzielę o godz. 3·00 popoł. „Niewolnik", historyczny dramat dla szkolnej młodzieży Staryckiego.

—•••—

WOJEWODA GRABOWSKI wyjeżdża dziś w sprawach urzędowych do Warszawy, gdzie zabawi kilka dni. Przypadające wobec tego w poniedziałek i w sobotę audyencye nie będą udzielone.

KOMITET DNI WILEŃSKICH. Komisya sztontrująca, wybrana przez Komitet, a składająca się z pp. dra Włodz. Godlewskiego i redaktora Rollego, przeglądnęła rachunki Komitetu i porównawszy je z kwitami, udzieliła absolutoryum skarbniczce Komitetu, pani dyr. Kolskiej. Ogólny dochód Komitetu z ofiar na ten cel złożonych wynosił 196.070 mk., wydatki zaś 178.536 mk. Pozostałość kasową w sumie 17.534 mk. przesłał Komitet w myśl uchwały, powziętej na ostatniem swojem posiedzeniu, polskiej Macierzy szkolnej ziem wschodnich w Wilnie za pośrednictwem Ziemskiego Banku kredytowego we Lwowie, po potrąceniu 100 mk. na koszta przesyłki.

INSTYTUT TECHNOLOGICZNY podaje do wiadomości, że w miesiącu kwietniu rozpoczną się dwa kursa, a to: dla instalatorów gazowych, kurs montowania rurociągów i instalacyi gazowych, oraz drugi kurs wyrobu narzędzi i hartowania stali. Wpisy na kurs oraz informacye za osobistem zgłoszeniem w biurze Instytutu, Bourlarda 5, II. p., między 9 a 2 przed poł.

WYKŁADY HYGIENY DZIECKA WE LWOWIE. Drugi Wykład Amerykańskiego Oddziału Propagandy Hygieny Dziecka z obrazami świetlnemi, przeznaczony dla szerszej publiczności odbędzie się we Lwowie w piątek 8-go kwietnia o godz. 7.30 wieczór w sali Izby Rękodzielniczej przy pl. Strzeleckim.

WYKŁADY PROPAG. HYGIENY DZIECKA WE LWOWIE. Wykłady Amer. Oddziału Propagandy Hygieny Dziecka, które się rozpoczęły we Lwowie ubiegłej soboty przed południem, cieszą się wielkiem powodzeniem. Dotychczas uczęszczało na nie przeszło 10.000 dzieci. Równocześnie został opracowany program wykładów dla dorosłych. Pierwszy wykład odbędzie się w czwartek 6 bm. o godz. 7·30 wieczorem w sali Sokoła II. i jest przeznaczony dla szerszej publiczności. — W tej samej sali odbędzie się w piątek 6 bm. o godz. 7·30 wieczorem konferencya dla rodziców. Oprócz pouczania przez lekarzy Amer. Towarz. Czerw. Krzyża na wykładach Hygieny Dziecka, ma być wyświetlana serya bardzo interesujących filmów specyalnie w tym celu importowanych z Ameryki. Pomiędzy nimi znajduje się najnowszy film o anatomii i gruźlicy, który będzie we Lwowie po raz pierwszy wyświetlany. Dotąd nie był wystawiony w żadnem innem mieście w Polsce. Broszurki o zagadnieniach Hygieny Dziecka będą rozdawane gratisowo w czasie odczytów.

WYSTAWA W RYDZE. Od 11 do 25 czerwca r. b. w Rydze odbędzie się II. Międzynarodowa Wystawa Rolniczo - Przemysłowa z targiem wzorów. Prospekty i szczególniejsze wyjaśnienia otrzymać można w Wydziale Konsularnym Legacyi Łotewskiej w Warszawie, ul. Fredry 12, Hotel Brühlowski, pokój 23, od godz. 10 do 12, albo w Rydze Tow. Izstāde, Maison de la Bourse.

PIĄTKOWE PRZEDSTAWIENIE „SZOPKI WARSZAWSKIEJ" (7. IV. r. b.), występującej obecnie w Kasynie Miejskiem, odbędzie się na rzecz Towarzystwa Bratniej Pomocy Stud. Pol. lwowskiej. Program nadzwyczaj urozmaicony. Początek o godzinie 8 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w składzie nut p. Seyfartha, a w dzień przedstawienia przy kasie.

LWOWSKI CHÓR TECHNICKI urządza dnia 8 kwietnia o godz. 8 wieczorem w auli Politechniki inauguracyjny wieczór pieśni pod batutą dra Stan. Schmidta z łaskawym współudziałem JWP. Z. Drexler - Pasławskiej i JWP. T. Łowczyńskiego, artysty opery lwowskiej. Bilety po 400, 200 i 100 mk. wcześniej do nabycia w składzie Farb p. Hoszowskiego, ul. Akademicka 3.

„TYDZIEŃ REPATRYANTÓW I SYBIRAKÓW". Dnia 31 marca odbyło się w lokalu Czerwonego Krzyża posiedzenie Wydziału M. O. P. T. C. K., poświęcone sprawozdaniu z wyników „Tygodnia Repatryantów i Sybiraków", urządzonego w czasie od 29 stycznia do 5 lutego staraniem P. Czerw. Krzyża. Ogólny dochód wynosi dwa miliony ośmset sześć tysięcy mk. 58 fen. Prócz tego składano dary w naturze, jak chleb, kaszę, mąkę i t. p. Dotychczas nie przysłały datku kina lwowskie, do zarządu Związku których komitet zwrócił się listownie.

TUTKI I GILZY. Powszechnie znany każdemu niezbędny w codziennem użyciu wyrób, jakim są rurki bibułkowe do papierosów zwane w Małopolsce „tutkami" (z niemieckiego „Tüten, Düten) a w b. Kongresówce i b. zaborze pruskim zwane „gilzami" (ross. gilza, niem. Hülse). Obydwa wyrazy te, wdarły się do naszego języka ze skoślawionej niemczyzny.

W należytem zrozumieniu potrzeby unarodowienia tego przemysłu także pod względem językowym, postanowiła krakowska firma „Zjednoczone Fabryki Tutek i Bibułek: Bełdowskiego-Herliczki i Wołoszyńskiego", dążąc do odrzucenia tej obcej naleciałości językowej, ogłosić konkurs za pośrednictwem Redakcyi czasopisma „Poradnik Językowy", celem uzyskania i ustalenia polskiej nazwy tutek czyli gilz.

Warunki: Udział w konkursie dozwolony każdemu. Nazwa odpowiadać musi charakterowi języka polskiego, nie może być abstrakcyjna, a powinna raczej kojarzyć się z pojęciem przedmiotu samego. Za najlepszą nazwę wyznacza się nagrodę 20.000 mk.

Proponowane nazwy należy na zewnątrz z napisem „Konkurs" wraz z dokładnym adresem nadawcy w kopercie zamkniętej przesłać do 1. maja r. b. pocztą do Redakcyi „Poradnika Językowego" w Krakowie, ul. Podwale 7. Wynik konkursu ogłoszony będzie publicznie.

PASKARSTWO W ZAKŁADZIE KĄPIELOWYM ŚW. ANNY. Od dłuższego już czasu pojawiały się w prasie lwowskiej narzekania na niezbyt czyste utrzymywanie zakładu kąpielowego przy ul. św. Anny, pomimo, że ceny za kąpiel były tam zawsze najdroższe. Narzekaniom tym dano posłuch o tyle tylko, że w ostatnim tygodniu podniesiono cenę kąpieli w wannie czy też w parni z 300 na 400 marek. Zresztą wszystko pozostało po staremu. Zwrócić należy uwagę, że w innych zakładach kąpielowych we Lwowie obowiązują ceny o wiele niższe, najwyżej 250 mk. Ceny naznaczone przez zarząd św. Anny, świadczą o wyzysku nowego rodzaju, mającym utrudnić tak niezbędne w czasie dzisiejszym utrzymywanie ciała w czystości. Na wydatek przeszło 500 marek (jeśli się zważy, że za usługę płacić trzeba osobno) nie każdy może sobie pozwolić. Ciekawem też jest, czy zakładowi temu podniesiono odpowiednio do obowiązujących tam cen, wysokość wymierzonych podatków a przedewszystkiem daninę?

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono wczoraj za 1 dolara 3600—3700, dol. kanad. 3500, marki niem. 9·75—11·75, leje rum. 23·50—25·50, liry włoskie 195, fr. franc. 320, fr. szwajc. 720, kor. czeskie 70, kor. austr. stempl. 0·50, ft. szterl. 15.800 mkp.

OSOBLIWA NAUKA BOTANIKI. W gimnazyum. przyrodn. na Gródeckiem profesor botaniki każe chłopcom z II. kl. zbierać rzadkie jeszcze okazy roślin, w przeciwnym razie będzie dwója. System nauczania dobry, a byłby lepszy, gdyby profesor poszedł z uczniami na wycieczkę, gdyby nie ale. Spadły śniegi, lasy i pola stały się niedostępne, ale profesor - botanik nie zmienił swego zarządzenia. Jeden z ojców przyszedł do nas na skargę, że nie mogąc puścić syna za miasto, sam przez cały dzień brodził po okolicznych lasach i zaledwie udało mu się znaleść parę okazów. Możeby dyrekcya gimnazyum pouczyła tego zapalonego, ale wygodnego przyrodnika, że na jego metody nauczania przyroda nie pozwala.

SPÓŁDZIELNIA OFICERSKA przy ul. Ossolińskich 11 nie daje zapomnieć o sobie. Karol Szałasny, magazynier tych składów, doniósł policyi, że przedostatniej nocy włamano się do magazynu i po rozbiciu dwóch pak, skradziono sporo flaszek z wódką i skóry boksowe żółte i czarne. Julian Sobicki, zajęty w tym sklepie, powinien był krytycznej nocy pilnować magazynu przed złodziejami. Sobicki słuchany w policyi zeznał, że wieczorem zabawiał się z kolegą w restauracyi przy ul. Zimorowicza, następnie zamknął sklep i koło drzwi uwiązał swego psa. Rano zastano sklep otwarty, zaś psa nie było. Do wyjaśnienia sprawy zatrzymano w aresztach Sobickiego, Kazimierza Metza i Juliana Kuśnierza, zajętych w tym sklepie. Wymienieni zeznaniami swemi obciążają Szałasnego, twierdząc, jakoby towary te skradziono w czasie przewozu z ulicy Kurkowej do magazynu. Dalsze śledztwo w toku.

DOBRA DYAGNOZA. Wład. Rodzynkiewicz, lat 54, dyrektor urzędów pomocniczych województwa, od dłuższego czasu chorował i na tej podstawie chciał się spensyonować. Lekarz województwa orzekł jednak, iż R. jest tak zdrów, że sam życzyłby sobie podobnej „rzekomej" choroby. W parę dni po tem lekarskiem orzeczeniu Rodzynkiewicz, bawiąc w Banku przemysłowym, zmarł nagle na udar serca, na który od dłuższego czasu chorował. Nie ma to jak „sumienna" dyagnoza!

KRONIKA WYPADKÓW. 27-letni Aron KORN, garbarz, w garbarni przy ul. św. Marcina l. 38, przy pracy wpadł do kadzi z wrzątkiem i poparzył się niebezpiecznie na ciele.

W tartaku przy ul. Grodeckiej wóz naładowany ziemią przejechał 28-letniego Jana Babiarza. Poza kontuzyami Babiarz odniósł złamanie prawej nogi.

Wymienionych odwieziono do szpitala na leczenie.

UPARCI WŁAMYWACZE. Wczoraj po północy trzech włamywaczy dobierało się do mieszkania inż. Domaszewicza w Sopkowie. Na brzęk zbitej szyby brat inżyniera obudził się i strzelił na postrach. Włamywacze zbiegli i udali się na Krasuczyn do mieszkania Wandy Pawluszak. Tu po wybiciu szyby dostali się do wnętrza i poczęli gospodarować. Spłoszeni przez przebudzonych domowników, zbiegli, zabierając srebro stołowe i garderobę wartości 146.000 mk.

—•••—

KRONIKA SPORTOWA. Mistrz świata Garkowienko, produkcyami swemi w Sokole Macierzy wzbudził niebywały podziw licznie zgromadzonej publiczności, która produkcye powyższe przyjęła burzą niemilknących oklasków. Wygięcie 7 cm. dźwigaru budowlanego na ramieniu, obciążonego po obu końcach 40 ludźmi, żywa karusel, wygięcie sztaby żelaznej w zębach i t. d., oto produkcye, które świadczą o niebywałej sile fenomena o wadze 150 kg. Dziś Garkowienko powtórzy swe produkcye po raz ostatni.

—•••—

Przed świętem 1 maja.

W niedzielę odbędą się zgromadzenia w Związkach zawodowych metalowców, krawców, stolarzy, szewców, cegielniarzy, cukierników, kaflarzy i szoferów.

Zgromadzenia odbędą się o godz. 11-tej przedpoł. w lokalach wymienionych związków. Na porządku dziennym: sprawa święta majowego.

Wzywa się Towarzyszy, aby o tych zgromadzeniach wzięli tłumny udział. Uroczystość Majową trzeba przygotować, aby wypadła potężnie.

Rada Robotnicza P. P. S.

Sprawa nadużyć w biurze rekwizycyjnym.

Jak się dowiadujemy, sprawa nadużyć, popełnionych przez kap. Dąbrowskiego w wojskowem biurze rekwizycyjnem, jest od dawna przedmiotem dochodzeń władz wojskowych, a także prokuratorya wojskowa prowadzi energiczne śledztwo, jest więc nadzieja, że wkrótce winni karygodnych czynów zostaną pociągnięci do odpowiedzialności i ta skandaliczna sprawa przestanie być zgorszeniem publicznem.

Otrzymane obecnie informacye dowodzą też, że lwowskie D. O. K. czyniło już od dawna kroki aby uzdrowić stosunki w tem biurze, wobec czego p. gen. Jędrzejewski wolny jest od wszelkich odpowiedzialności, co z całą gotowością stwierdzamy.

Pod adresem zaś władz warszawskich musimy skierować zapytanie, dlaczego takiego Dąbrowskiego pozostawiono w służbie wojskowej, gdy tyle tysięcy oficerów, uczciwych ludzi, wyrzucono na bruk przy demobilizacyi? Możeby p. min. Sosnkowski zechciał na to pytanie poszukać odpowiedzi, aby też uspokoić daremnie poszukujących pracy zdemobilizowanych oficerów.

Oświadczenie.

Dowiaduję się, że w czasie procesu akademika Łapajówkera, obrońca oskarżonego zaproponował wezwanie podpisanego na świadka, na stwierdzenie jakiejś okoliczności. Prokurator sprzeciwiając się temu powołaniu zaznaczył, że nie kwestyonując mojej prawdomówności, sprzeciwia się wezwaniu z tego powodu, że **podpisany jako komunista(!) nie może być bezstronnym.**

Wobec takiego prokuratorskiego orzeczenia wygłoszonego w publicznej sali sądowej, oświadczam, **że wyrażenie prokuratora jest błędne i nieprawdziwe**, bowiem ani komunistą nie byłem ani nie jestem, tem mniej nie należę do tej partyi. Natomiast stwierdzam zgodnie z prawdą, że byłem, jestem, a niezawodnie pozostanę do końca życia **POLSKIM SOCYALISTĄ.**

Stwierdzam w końcu, że członkiem Pol. Par. Soc. dem. we Lwowie byłem od jej założenia, a po jej przeistoczeniu w Polską Partyę Socyalistyczną, stałem się jej członkiem.

Kornel Żelaszkiewicz.

Lwów, 4. kwietnia 1922.

Komunikaty.

X „ŻYCIE", Związek akad. młodzieży socyalistycznej, urządza w sobotę 8 bm. o godz. 7'30 wiecz. w lokalu Ormiańska 2, II. p., wykład Tol. Kuźmińskiego o I. proletaryacie.

Po wykładzie odbędzie się w tymże lokalu posiedzenie wydziału. Obecność wszystkich członków konieczna.

X SEKRETARYAT „ŻYCIA" uprasza kol. członków wydziału i kolegów, mających przygotowane referaty, o jawienie się dzisiaj w sekretaryacie, Akademicka 1, o godz. 7'30 wiecz.

Ceny wytyczne na mąkę krupy i jarzyny.

Którykolwiek artykuł pierwszej potrzeby jest bardziej konieczny do życia i kupowany przez konsumentów, ten cieszy się specyalnemi względami paskarzy-bandytów, a giełdy zbożowe są zbiegowiskiem spekulantów i paskarzy. Ztąd też wychodzą hasła do nieumotywowanej gwałtownej zwyżki cen zboża i mąki.

Urzędy walki z lichwą i prokuratorya państwa z niezrozumiałych przyczyn dotychczas temi gniazdami rozboju nie zainteresowały się.

Czas najbliższy ażeby wzorem Warszawy część spekulantów z giełd zamknąć do Brygidek, albowiem są oni najgroźniejsi dla spokoju w państwie.

Na bieżący miesiąc ustanowiono ceny wytyczne pod dyktandem giełd zbożowych następujące: za 100 kg. żyta 10.000 mk., pszenicy 15.000, owsa 9.500, jęczmienia 9.000 mk., dla miasta i powiatu Lwowskiego.

Za 1 kg. mąki żytniej razowej 115 mk., pytlowanej 70 proc. 160 (na wsi 145), pszennej 40 proc., 320 (z. miesiąca 270), chleb razowy 120 (na wsi 100), chleb pytlowany w sklepie 160 (na wsi 145), pszenny 300 (z. miesiąca 270), bułki 4 dkg. 15 (w sklepie), kasza krakowska 300 (na wsi 280) manna 340, hreczana 230 (na wsi 170), jaglana 190 (na wsi 130), jęczmienna 170 (na wsi 125), pęcak 165, grysik kukurudziany 210, na wsi 180 Mkp. Kasze w ostatnim miesiącu podrożały od 10 do 40 mk. na 1 kg.

100 kg. ziemniaków 3.000 (na wsi 2.500), 1 kg. 35, kapusta kiszona 1 kg. 90, (na wsi 70), marchew 40, pietruszka 180, buraki 40, brukiew 35, groch polny 140, słodki 160, fasola 160 (na wsi 140) cebula 220, (z miesiąca 160 Mkp).

Ktoby za wymienione artykuły spożywcze żądał wyżej jak tu podano, należy go oddać w ręce policyi, lub oskarżyć w Urzędzie walki z lichwą.

X „DZIEJE SCENY". Prelekcyę na ten temat wygłosi staraniem org. Niezależnej Młodzieży Narodowej prof. dr. Balicki Juliusz w piątek dnia 7 kwietnia b. r. o godz. 8 wieczorem w sali Inst. mineralog., ul. Długosza 6, I. p.

Z krwawej kroniki.

28-letni Michał Bydłowski, gajowy z Brzuchowic, wczoraj z rana przeprowadzał się do Bóbrki. W lesie napadło go 3 opryszków i poczęli go bić kołami po głowie i plecach. Gajowy ratując życie, rzucił pieniądze trzymane w ręku na ziemię a sam począł uciekać przed ścigającymi go bandytami, dzięki czemu udało mu się ujść pogoni. Żona jego z dala widziała napad ten i podjęła porzucone pieniądze, których bandyci nie spostrzegli.

Bydłowski udał się do Pogotowia ratunkowego, gdzie mu zaopatrzono rany na twarzy i głowie.

W Porzeczu Lubieńskim, pow. Gródeckiego, wybuchł spór o miedzę, pomiędzy 35-letnim Piotrem Jaremczukiem a P. Szeptą. W sprzeczce Szepta poranił niebezpiecznie widłami w głowę Jaremczuka. Zranionego przywieziono na leczenie do szpitala we Lwowie.

Wywiadowca policyi Stanisław Leś wraz z dwoma posterunkowymi otrzymał polecenie aresztowania szajki bandytów, ukrywających się u pewnej gospodyni w Strzemieszycach. W mieszkaniu zastano tylko starą kobietę. W czasie przeprowadzanej rewizyi nagle z przyległego pokoju wyskoczyło trzech bandytów, którzy poczęli strzelać do funkcyonaryuszy policyi i zbiegli w zamieszaniu.

Strzały śmiertelnie raniły w brzuch Lesia który w szpitalu walczy ze śmiercią.

Ze sportu.

WALNE ZGROMADZENIE Robotniczego Klubu Sportowego we Lwowie odbędzie się w niedzielę dnia 9 kwietnia o godz. 11 p. p.; w razie braku kompletu następne Zgromadzenie odbędzie się w godzinę później przy jakimkolwiek komplecie w lokalu Klubu, Ormiańska l. 2, II. p. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu. 2) Sprawozdanie kasowe. 3) Wybór nowego Zarządu. 4) Wnioski i interpelacye. Uprasza się wszystkie związki zawodowe o wysłanie swoich delegatów. Zarząd.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Na ulicy Kazimierzowskiej 39-letniego Piotra Hertyka, funkcyonaryusza magistratu pewien awanturnik poranił nożem kuchennym w lewą rękę.

14-letnią J. Finkler pokąsał pies w nogę. Pogotowie rat. udzieliło im pomocy.

LICZBA BEZROBOTNYCH W ŁODZI ZMNIEJSZYŁA SIĘ.

WARSZAWA, 5. 4. (tel. wł.). W piątek wyjedzie do Łodzi min. Darowski, aby przekonać się o stanie kryzysu przemysłowego.

Jak informują, od stycznia do marca liczba bezrobotnych znacznie się zmniejszyła.

ŁÓDŹ, 5. 4. (AW). W ostatnich czasach ruch budowlany w Łodzi zwiększył się znacznie. Na ostatniem posiedzeniu wydziału budowlanego zatwierdzono plany na budowę 7 domów mieszkalnych, 5 magazynów, 4 przybudówek, 5 nadbudówek, oraz 1 budowli fabrycznej.

KOMUNISTÓW NIEMIECKICH ZASILAJĄ PIENIĄDZE ROSYJSKIE.

BERLIN, 5. 4. (Pat.). „Vorwärts" podaje, że akcya komunistyczna w Niemczech uzależniona jest całkowicie od pieniędzy rosyjskich. Niemiecka partya komunistyczna otrzymała z Rosyi sowieckiej w roku 1921, nie licząc wsparć trzeciej międzynarodówki, 5 milionów marek miesięcznie.

LENIN WRACA DO ZDROWIA.

BERLIN, 5. 4. (AW). Lekarze niemieccy, którzy wrócili z Moskwy, gdzie byli wzywani do łoża chorego Lenina, dr. Kierste i dr. Klempeter, zaprzeczyli, jakoby Lenin był chory na raka i zapewnili, że obecnie jest on zdolny do pracy i choroba jego da się wyleczyć.

NADESŁANE.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska — LWÓW ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Wolny wybór lekarzy.

(STRESZCZENIE REFERATU DRA ZAWADZKIEGO NA ZJEŹDZIE KAS WIELKOPOLSKI).

Wychodząc z założenia, iż Kasa chorych jest instytucyą świadczeń wzajemnych, że posługiwać się musi personalem o dobro instytucyi dbającym i ściśle z nią związanym, wynika, że wolny wybór lekarzy nie pozostający z Kasą w ścisłym kontakcie, nie jest możliwy w nieograniczonym zakresie.

I poza Kasą chorych, wolnego wyboru lekarzy w pełnym tego słowa znaczeniu nie ma — reguluje się możnością uzyskania pomocy od lekarza, lub też względami materyalnymi chorego. W małych miastach gdzie jest jeden lub dwóch lekarzy, nie ma wyboru, jak nie ma go również w policyi, w szpitalach, na kolejach i nie było go także w dawnych fabrycznych Kasach chorych. Trzeba więc stanąć nie na zasadzie wolnego wyboru, lecz na zasadzie właściwego wyboru lekarzy.

Tam gdzie istniał wolny wybór lekarzy, Kasy musiały go ograniczyć, gdyż największą ilość chorych mieli nie najlepsi lekarze, lecz lekarze najbardziej pobłażliwi, dający chorym duże świadczenia.

Przyjmowanie chorych w ambulatoryach pozwala także kontrolować lekarza, podczas gdy przyjmowanie po za Kasą wymyka się prawie ze wszelkiej kontroli.

Pomijając ten fakt, że przy poradach w mieszkaniu lekarza ścierają się interesa tegoż z interesami instytucyi, co często wychodzi na niekorzyść Kasy — kardynalną rzeczą jest dostarczenie stowarzyszonym najlepszej formy leczenia. Taką formą według ostatnich wymogów lecznictwa jest pomoc ambulatoryjna w dobrze urządzonych przychodniach, oraz pomoc w szpitalach, uzdrowiskach, sanatoryach i t. d.

Przy pomocy dla chorych przychodnich w Kasach chorych nie może być rozrzucanie po gabinetach prywatnych lekarskich, lecz koncentrowanie w odpowiednio urządzonych przychodniach, gdzie chory może na miejscu być zbadanym przez kilku specyalistów, gdzie mogą być zbadane na miejscu jego wydzieliny, krew, sok żołądkowy, a także otrzymać może terapię fizykalną o ile zajdzie potrzeba.

Żądanie rozproszenia pomocy lekarskiej po mieście w gabinetach lekarzy prywatnych, doprowadziłoby w konsekwencyi do rozbicia Kas chorych i likwidacyi już nie z powodu kosztów ale wprost dlatego, że z tak zorganizowanej pomocy lekarskiej chorzy korzystać by nie mogli i nie chcieli.

Wolny wybór lekarza może istnieć tylko w ramach Kasy chorych, gdzie ma możność leczenia się u lekarza, do którego ma większe zaufanie, lecz związanego z instytucyą. Dlatego też Kasa odrzucając myśl zupełnie wolnego wyboru lekarzy, dać powinna do zadość uczynienia wszelkim żądaniom słusznym, gwarantującym choremu pomoc jak najlepszą i najskuteczniejszą, oraz do zagwarantowania mu wszelkich jego praw do leczenia się.

Streszczając powyższe dochodzimy do wniosków następujących:

1) Pomoc dla chorych przychodnich możliwa jest z punktu widzenia nauki i z punktu widzenia interesów Kasy i stowarzyszonych jedynie w należycie urządzonych przychodniach stałych.

2) Pomoc ta winna być tak zorganizowana, aby zapewnić chorym przy jaknajmniej uciążliwych formalnościach i najmniejszej stracie czasu najdoskonalszą pomoc we wszystkich wypadkach.

3) Personal lekarski, obsługujący przychodnie, powinien rekrutować się z pośród lekarzy, wskazanych przez stowarzyszonych i przyjętych przez Komisyę kwalifikacyjną, fachową a zaakceptowanych przez Zarząd Kasy.

4) Personal lekarski powinien być tak wynagradzany, aby Kasa mogła korzystać z najlepszych sił fachowych.

5) Pomoc lekarska na mieście winna być ograniczona, tylko do wypadków nie kwalifikujących się do leczenia w szpitalach i sanatoryach.

6) Pomoc lekarska na mieście winna być szybką i wykonana przez specyalistów, zakontraktowanych przez Kasę chorych.

—•••—

Do wiadomości Kas.

Zachorowawszy obłożnie 21. lutego nie był kierownik naszego biura w stanie spełniać dokładnie obowiązków. Wobec tego, prosi te Kasy, którym z odpowiedziami zalegał o wybaczenie tej zwłoki. Sprawy, które mogły bez niego być załatwione, starano się załatwić, inne dopiero teraz się załatwia. Komisya prosi odtąd listy i pisma adresować ul. Gródecka 27, II. p. we Lwowie, gdzie od 9-tej do 1-szej udziela się wyjaśnień.

—•••—

Ponieważ retaksa recept musi dzisiaj nieraz trwać dłużej jak 40 dni, zechcą Kasy złożyć aptekarzowi kwotę w rachunku wymienioną z zastrzeżeniem, że po dokonanej retaksie potrąci różnice z następnego rachunku.

—•••—

Upraszamy Zarządy Kas, by poleciły wykonanie spisów podlegających ubezpieczeniu pensyjnemu, w myśl naszego okólnika z września 1921 i kilkakrotnych urgensów. Do tej pory uczyniły zadość temu wezwaniu skierowanemu do wszystkich Kas Małopolski prócz m. Lwowa i m. Krakowa, następujące Kasy: Bochnia, Brody, Brzeżany, Dolina, Drohobycz, Kałusz, Łańcut, Myślenice, Oświęcim, Przemyśl, Rzeszów, Sanok, Stryj, Turka. Sądzimy, że i w innych Kasach są urzędnicy prywatni i handlowi ubezpieczeni i że sporządzenie tego spisu nie jest żadnej Kasie niemożliwem.

—•••—

Rachunki aptekarzy mają być stemplowane wedle ogólnego przepisu. Rachunki szpitalne nie podlegają stemplowaniu, bo to są dokumenta na podstawie których Kasa spełnia obowiązek wobec członków. Przy tej sposobności prostujemy mylnie przez nas podany obowiązek stemplowania kwitów czy też ksiąg płac zajętych w Kasie. Wypłata tych płac nie podlega stemplowaniu w myśl ustawy z 23. 10. 1921. Dz. u. p. 92. poz. 676. Wobec tego i płace lekarzy stałych wypłaca się bez stempli — natomiast rachunki przygodnych lekarzy muszą być stemplowane.

—•••—

O zniżkach w miejscach kąpielowych na razie nie ma mowy. Nigdzie takiej zniżki nie zdołaliśmy uzyskać. Natomiast zwracamy uwagę, że niektóre Kasy mają już sanatorya własne i że tam członków w miarę wolnego miejsca przyjmują. W sanatoryach tych muszą Kasy ponosić pełne koszta utrzymania chorego, bo te są jakoby oblne szpitale, lub uważać te należy za specyalne leczenie. Rozumie się, że może to się odnosić tylko do członków Kasy, a nie do członków rodziny, bo tym Kasa obok leków, lekarza i leczenie w szpitalach po połowie ceny więcej dać nie śmie.

—•••—

Ani świadectwa choroby jako asygnaty zasiłkowe, ani inne asygnaty — na wypłatę świadczeń dla członków nie podlegają opłacie stemplowej. Nie podlegają jej także kwity wydawane pracodawcom na złożone składki, bo to są wszystkie pisma i dokumenty, potrzebne do rozwikłania stosunków prawnych między Kasami z jednej strony a ubezpieczonymi lub ich pracodawcami z drugiej strony i takie dokumenta i pisma są wolne od opłaty stemplowej.

—•••—

Już poruszyliśmy sprawę prowizyonistów byłych Kas przedsiębiorstw państwowych a jednak mamy ciągłe zapytania w tej sprawie. Kasy odbierając członków likwidujących się Kas salinarnych muszą wziąć na siebie wszystkie obowiązki, jakie te Kasy spełniały. Chociaż więc prowizyoniści nie są w pracy, często już kilka lat, to mimo to muszą Kasy jako pozostałość z dotychczasowej Kasy przyjąć ich w leczenie.

W tym celu muszą Kasy od pracodawcy żądać 40 proc. składki jako opłaty za leki i lekarza, bo zasiłek się tak ubezpieczonym nie należał dotychczas, więc go i nadal otrzymywać nie będą. Odmówić przyjęcia tych prowizyonistów nie należy, mimo, że ich ubezpieczenie nie jest uzasadnionem w ustawie, ale pamiętać należy, że przyjmując obowiązki dotychczasowej Kasy trzeba przyjąć wszystkie i trzeba unikać pokrzywdzenia tych, którzy nabyli prawa długoletnią pracą w przedsiębiorstwie.

—•••—

Urzędnicy Kas chorych domagają się stabilizacyi. Stabilizacya ta ma urzędnikowi temu dać tę korzyść, że jest pewny swego chleba i wie, że jak długo będzie spełniał swe obowiązki, odpowiednio do przepisu, tak długo będzie miał zabezpieczony byt. Prawa do emerytury nie daje stabilizacya, bo każdy zajęty w Kasie z chwilą wstąpienia musi być zgłoszony do Zakładu pensyjnego bez względu na to, jakie są warunki jego pracy. Należy tylko stałym pracownikom (stabilizowanym) zabezpieczyć dodatek do emerytury w myśl uchwały konferencyi Kas Małopolski, powziętej na wniosek dyr. Salamandra.

Jeżeli dekret stabilizacyjny ma mieć wartość to może się opierać na pragmatyce służbowej. Póki tej pragmatyki nie ma należy przynajmniej powziąć postanowienie, że stabilizowany pracownik kasowy może być wydalony tylko po przeprowadzeniu śledztwa dyscyplinarnego, któreby wykazać musiało świadomą działalność na szkodę instytucyi. Śledztwo to prowadzi Komisya złożona po połowie z delegatów Zarządu, po połowie z mianowanych przez oskarżonego urzędnika. Przewodniczącego mianują obie strony porozumiawszy się lub w razie braku porozumienia rozstrzyga los.

—•••—

Starostwa wydają orzeczenia w sprawach rekursowych (co do art. 16 i 94 ustawy) i dodają do tego, że niema od tego orzeczenia odwołania. Takie zastrzeżenia starostw są mylne. Jak długo nie ma Urzędu ubezpieczeń, tak długo idzie każda taka sprawa tokiem dotychczasowych instancyi (art. 10. b.). A gdy od orzeczeń Starostw było nam wolno odwołać się do II-giej i III-ciej instancyi (dzisiaj województwo i Departament ubezpieczeń społecznych) to i dzisiaj to jest dozwolonem, a nigdzie w ustawie nie ma zastrzeżenia, że Starostwo jest uznane jako nieomylne.

Art. 85 ustawy powiada, że apelacye wnosić należy do Urzędów ubezpieczeń, a więc wynika z tego, że nie do jednego tylko, ale gdy orzeczenie będzie się stronie wydawało mylnem, to mo-

ze od Urzędu okręgowego odwołać się do głównego. A w urzędach ubezpieczeń będą fachowi ludzie — czego przecież o Starostwach powiedzieć nie można, nadto tam nie będą decydowały względy polityczne, powiatowe sąsiedzkie a jednak i tam wolno się będzie odwołać. O ile bardziej należy tego prawa bronić wobec Starostw.

Należy wnosić rekursa mimo tej klauzuli w terminie dwutygodniowym i równocześnie o każdej takiej klauzuli donieść z żażaleniem do Departamentu ubezpieczeń społecznych Ministerstwa pracy i opieki społecznej wykazując niestosowność tego postępowania.

—•••—

Drożyzna -- czy rabunek?

W czasie, gdy marka polska spadła do 7 tysięcy marek za 1 dolara, gdy paskarze zmobilizowali się w mieście z powodu „Targów Wschodnich" 1 kg. mięsa kosztował wówczas od 260 300 mk. w pasku, a 1 kg. mąki do 300 mk.

Dziś, gdy dolar kosztuje połowę tej ilości marek, drożyzna szaleje większa jak poprzednio i codziennie powiększa się.

Rozbój paskarzy, niczem nieumotywowany ma możnych protektorów w Warszawie, zaś rząd nie ma dość energii, aby przeciwstawić się temu, i kokietuje te sfery, które rabują konsumentów.

Minister Michalski na wstępie objęcia urzędowania zachęcił paskarzy do działania wyrzekłszy pamiętne słowa: „ja nie potrafię walczyć z paskarstwem".

Rekiny lichwiarsie po zniesieniu cen maksymalnych i zaprowadzeniu wolnego handlu nie miały zrazu śmiałości do podbijania cen, bojąc się ostatecznie Urzędów walki z lichwą. Po zachęcie min. Michalskiego śmiało podnieśli głowę, mając za sobą poparcie wpływowych posłów z niektórych obozów.

Niektórzy posłowie z klubu ludowców walczą o otwarcie granic na wywóz zboża, oraz usiłują znieść Urzędy walki z lichwą. Za ich protekcyą Ministerstwo Rolnictwa i Urząd przywozu i wywozu w uproszczonej drodze natychmiast wydaje zezwolenia na wywóz zboża i bydła. Podobną drogą spekulanci wywozili świnie i bydło z kraju i po części spowodowali drożyznę.

W ostatnich tygodniach mięso podrożało w dwójnasób a podobnie i wszystkie towary i wiktuały. Min. Michalski widocznie i nadal nie czuje się na siłach, aby bandytów - paskarzy pozamykać do więzienia, opeluje do kobiet, widząc w nich ostatnią deskę ratunku.

Obecnie płace urzędników i robotników pomimo wzrostu drożyzny zostały na ogół te same co poprzednio. Ale tak dłużej zostać nie może wobec wzrostu drożyzny. Muszą przyjść strejki głodowe i wyższe wydatki ze skarbu państwa na pobory urzędników.

Wobec nieudolności rządu wobec paskarzy, powinna być ustanowiona specyalna komisya, na wzór dawnej Rady obrony państwa, którąby drakońskimi zarządzeniami wyrwała ludność ze szpon paskarskich.

Gdy głowy i ręce warszawskich mężów stanu nie potrafią zaradzić drożyźnie, należy sprawę tę oddać w ręce interesowanych konsumentów.

Wobec rozboju niczem nieumotywowanego, ludność nie może pozostać nadal bierną. Musi jąć się samoobrony, ażeby nie zginąć z głodu.

Z ostatnim apelem zwracamy się do władz, aby państwo i ludność uchroniły przed katastrofą.

Akademicka Centrala Samopomocowa.

W ubiegłym tygodniu odbyło się okresowe zebranie Rady Akad. Centrali Samopomocowej w skład której wchodzą delegaci poszczególnych Bratnich Pomocy, wzgl. towarzystw samopomocowych trzech lwowskich Uczelni, t. j. Politechniki, Uniwersytetu i Akad. Weterynaryi.

Sprawozdanie, złożone przez ustępujący Zarząd, wykazało poważne wyniki pracy, zmierzającej do ujednostajnienia działalności poszczególnych Bratnich Pomocy, oraz organizacyi pomocy ze strony starszego społeczeństwa. W szczególności wezwanie o pomoc dla młodzieży akademickiej, rzucone w społeczeństwo, znalazło realny odździęk w utworzeniu Centralnego Komitetu Pomocy, który oparty jest na współpracy A. C. S. i ma do zanotowania szereg doniosłych akcyi, w pierwszym rzędzie poważną akcyę mieszkaniową. W dyskusyi nad sprawozdaniem podnoszono życzliwe i nad wyraz obywatelskie odnoszenie się prasy lwowskiej do akcyi samopomocowej młodzieży akademickiej, w związku z czem postanowiono jednogłośną uchwałą wyrazić podziękowanie Redakcyom pism lwowskich.

Przy wyborach nowego Zarządu powierzono godność przewodniczącego powtórnie p. J. S. Adamiakowi, stud. med. Zastępstwo przewodn. objął p. Dobrucki Gustaw, stud. techn., sekretaryat p. Sawczyńska Jadwiga, stud. fil., skarb p. Szuba Wiktor, stud. wet.

3 ruchu robotniczego.

§ ZEBRANIE PRZEWODNICZĄCYCH, członków Wydziałów i delegatów Stow. Robotn. odbędzie się w piątek dnia 7. kwietnia o godz. 7. wieczór w lokalu Rynek 8. Na porządku obrad: Przygotowania do wyborów Rady Zawodowej i inne ważne bieżące sprawy wymagające udziału w obradach jak największego kompletu.

Kornel Zelaszkiewicz przewodniczący, Andronik, sekretarz.

§ BRUTALNY PRACODAWCA. P. Gartenberg, właściciel zakładu fotogr. w Przemyślu, nadesłał nam bardzo długie sprostowanie, w którem prawie punk po punkcie przyznaje w gruncie rzeczy to, cośmy podali. Cały list pisany fatalną polszczyzną, oblany jest sosem niezmiernej humanitarności oraz litości dla swoich uczniów i robotników. Krótko wyrywamy takie zdanie: „prawdą jest, iż tenże chłopak dorwał się szalki napełnionej jakąś (p. Gartenberg jako człowiek fachowy nie wie jaką!) chemikalią, nieszkodliwą wogóle dla zdrowia i umył sobie w tej szalce ręce. Mając, o ile skonstatowałem później, skaleczone ręce, odniósł małe rany, które w dodatku na mój koszt za kilka dni zostały mu zagojone".

Tutaj stwierdzamy, że ręce Silfen ma już zdrowe, natomiast jest jeszcze w rekonwalescencyi po tej chorobie, której się nabawił u troskliwego pryncypała.

Pisze p. Gartenberg, że dbając o „dobrobyt życiowy i zdrowie swoich praktykantów", zamyka stale swój zakład o wpół do 7-mej wieczorem, a my wiemy, że zatrudnia w niedzielę wbrew ustawie robotnika i ucznia.

Radzimy p. Gartenbergowi, aby zmienił swoje postępowanie, wtenczas się nim nie będziemy zajmowali. P. Gartenberg odżegnuje się wprawdzie jakoby czy to tego praktykanta lub innego bił, my zaś to twierdzenie stanowczo podtrzymujemy.

Wiec pracowników kolejowych.

odbędzie się we Lwowie w niedzielę dnia 9 bm. o godz. 10 rano w montowni warsztatów kolejowych we Lwowie.

Na porządku dziennym:

1) Drożyzna a zapomoga 50 procent.

2) Sprawa zapomóg dla pracowników sezonowych.

O liczny udział w wiecu uprasza się.

Zarząd Koła Z. Z. K.

—•••—

S. WEISS

KRAWIEC MĘSKI we LWOWIE

ul. Sykstuska l. 6 (róg Pasażu Hausmana).

Poleca swój skład sukna angielskiego, krajowego, oraz wielki wybór gotowych ubrań męskich jakoteż

RAGLANY, ZARZUTKI, PŁASZCZE i t. d.

oraz wykonuje na zamówienia wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące we własnej pracowni, przez najlepszego zagranicznego przykrawacza ku najlepszemu zadowoleniu P. T. gości. — — — Ceny niskie

232—3

ZAKUP KONI.

M. S. Wojsk. rozkazało zakup koni wierzchowych z wolnej ręki za gotówką na terenie D. O. K. Nr. VI. LWÓW.

Wzywa się wszystkich hodowców i właścicieli mających konie wierzchowe w wieku od 4 do 7 lat do sprzedania, o pisemne zgłoszenia tychże do Szefostwa Remontu DOK. Nr VI. we Lwowie, celem ustalenia planu podróży dla Komisji remontowej.

Termin zgłoszenia upływa z dniem 15. kwietnia 1922 r.

Zakupywać się będzie konie tylko typu wierzchowego od 152 cm. wys. (miara laskowa), w górę. Zaznacza się jednocześnie, że zawodowi handlarze koni są od sprzedaży wykluczeni.

NA ŚWIĘTA

DESEROWA **CZEKOLADA** KUCHENNA

NAJLEPSZA i NAJTANSZA

oraz

czekoladki i galanterya

do nabycia we

FABRYCE KONSERW i CZEKOLADY

RUCKER i HÖFLINGER

SPÓŁKA AKCYJNA WE LWOWIE

UL. RUTOWSKIEGO 8.



Wiatrak Kunza 18 m. wysoki do sprzedania. Centralna Admin. Fundacji Skarbkowskiej Lwów, pl. Gołuchowskich 1

Najprzedniejszą MĄKĘ PSZENNĄ

hurtownie i detailicznie od 5 kg. poleca po najprzystępniejszych cenach

Firma **KLARBERG, BÜRGER i Ska** we Lwowie, ul. Rażmerzewska 28. — Telefon Nr. 643.

Przy odbiorze większej ilości dostawa do domu.

ROK ZAŁOŻENIA 1870.

MECHEL LÖW

PIERWSZA KRAJOWA

MIODOWARNIA

poleca

Na święta najlepsze miody. Specyalność **Malaga**

CENY UMIARKOWANE.

Zniesienie koło Lwowa stacya kol. Podzamcze.

KINOLUX Pasaż Mikolascha. Zmiana programu dwa razy w tygod. we wtorki i piątki.

wyświetla od 6 kwietnia wielki sensacyjny kowbojdramat w 6 akt. p. t.

Faworyt śmierci

W głównej roli najsilniejszy człowiek świata

Samsonio Maciste.

ROWERY nowe PUCHA, płaszcze, węże, czerwone i szare, pompy, dzwonki, wozeczkie przybory do tychże gumy do wózków dziecięcych poleca po cenach konkurencyjnych

J. ROSENMANN, Lwów, ul. Akademicka 26.

Warsztat reperacyjny przyjmuje wszelkie naprawy

Zakład lekarsko-dentystyczny we Lwowie poszukuje

technika.

Reflektować mogą tylko siły pierwszorzędne. Zgłoszenia pod „Bardzo zdolny" do Biura Ogłoszeń S. Sokołowskiego i Ska we Lwowie, ul. Jagiellońska 7

Inserujcie w „Dzienniku Ludowym".

Poszukuje się

chłopca lub kobietę

do roznoszenia gazet

tylko w rannych godzinach za dobrem wynagrodzeniem.

Wiadomość: Admin. Dziennika Lud.

JEDEN OPOWIADA DRUGIEMU,

że krajowe i zagraniczne materje sukienne i bławatne jakoto: Kamgarny, Szewioty Homs-Pems, Płótna, Szyrtyngi, perkale i t. p. za upię można jedynie u firmy

Arnold S. Süss

Lwów, ul. Rutowskiego 20.

Materje na płaszcze i kostjumy damskie oraz czarne i granatowe w wielkim wyborze.

SALETRĘ

PRAWDZIWĄ, ŚNIEŻNO - BIAŁĄ, W HURTOWNEM OPAKOWANIU

poleca

LEON ABRAHAM

Lwów, pl. Bilczewskiego 3.

Adres telegramu: „Chemikalia", Lwów. — Telefon Nr. 561

KASY OGNIOTRWAŁE

i kasetki żelazne oryginalne „Wertheim" w wielkim wyborze po zniżonej cenie do nabycia

W SKŁADZIE MASZYN DO PISANIA

EMILA URICHA

Lwów, Trzeciego Maja 7, telef. 505.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.